

# Piwnica pod Baranami, PIANISTA I JA

PIANISTA I JA

"Słodka bazylia" - tak się nazywa bar  
Zamknięty, bo minęła już dwunasta  
Tak ciepło tu, wychodzić trochę żal  
Ostatnie szklanki chowa barman.  
Dopijam piwo, sięgam już po płaszcz,  
W kieszeni mam monetę dla pianisty  
Nad klawiaturą widzę smutną twarz,  
Na piramidzie nut szklankę whisky.  
On mówi - Proszę, powiedz, jak to jest  
Dlaczego wszystko trzeba chować na tym świecie?  
Ja tu co noc na dwa, na trzy na sześć,  
I to jest przecież całe moje życie.  
Dziś rano zostawiła mnie dziewczyna,  
Bo jednej rzeczy ukryć nie umiałem,  
Że w chwili kiedy siadam do pianina  
Zapominam, że mam duszę i mam ciało.  
Przerwał i spojrzał gdzieś w mrok pustej sali  
A ja monetę obracałem w palcach  
- Przepraszam - powiedziałem - pan zapali?  
I czy pan mógłby zagrać jeszcze tego walca?  
Patrzyliśmy na siebie dobrą chwilę,  
Barman ponuro patrzył na zegarek,  
Więc wyszperałem parę groszy na napiwek  
I ruszyłem w stronę drzwi przez pustą salę.  
Idąc myślałem - Stary, widzisz, tak to jest.  
To co mówiłeś jest mi jakby skądś znajome,  
To piwo i ty, i na ulicy deszcz.  
I każdy z parasolem w swoją stronę.  
Na pewno wkrótce znajdzie się dziewczyna,  
Co myśli, czuje, kocha i potrafi  
Więc zanim znowu siądziesz jutro do pianina  
Wyrzuć tych kilka niepotrzebnych fotografii.